

Błogosławiona Karolino, świeć nam przykładem

Materiały z XXII Ogólnopolskiego Konkursu
Poetycko-Plastycznego Błogosławiona Karolino,
świeć nam przykładem organizowanego przez Wydział
Katechetyczny Kurii Diecezjalnej w Tarnowie
i Zespół Szkolno-Przedszkolny w Woli Radłowskiej

Honorowy Patronat:

Biskup Tarnowski – Andrzej Jeż
Marszałek Województwa Małopolskiego – Łukasz Smółka
Małopolski Kurator Oświaty – dr Gabriela Olszowska
Podkarpacki Kurator Oświaty – Dorota Nowak-Maluchnik
Wydział Duszpasterstwa Małżeństw i Rodzin Kurii Diecezjalnej
w Tarnowie – ks. dr Piotr Cebula
Duszpasterstwo Nauczycieli i Wychowawców – ks. Grzegorz Franczyk
Wydział Duszpasterstwa Młodzieży Kurii Diecezjalnej –
ks. Tomasz Chrupek
Starosta Powiatu Tarnowskiego – Jacek Hudyma
Burmistrz Miasta i Gminy Radłów – Mateusz Borowiec

Skład Komisji Konkursowej:

mgr Ryszard Ostrowski – przewodniczący
mgr Jadwiga Bieś
mgr Marek Czaja
mgr Kazimierz Dżalak
ks. dr Andrzej Jasnos
mgr Karolina Masło
mgr Krystyna Putała
mgr Bogusław Ruśnica
mgr Teresa Sowa
mgr Bernadeta Styczeń
ks. mgr Zbigniew Szostak

Okładka:

Adrianna Wrona, klasa VII – VIII, I miejsce

Zdjęcia prac:

Anna M. Kędzior

Opracowanie:

Jadwiga Bieś
Kinga Kwapniewska
Krystyna Putała

Wydawca:

Zespół Szkolno-Przedszkolny w Woli Radłowskiej
tel. 14 678 20 38, www.zspwolaradlowska.pl
e-mail: sekretariat@zspwolaradlowska.pl, konkurs@zspwolaradlowska.pl

Druk:

Czeszyk sp. z o.o., Tarnowiec, ul. Najdałówka 22, tel. 602 723 280

ISBN

Szanowni Państwo!

Z radością oddajemy w Państwa ręce publikację prac poetyckich i plastycznych nadesłanych przez uczestników XXII Ogólnopolskiego Konkursu Poetycko-Plastycznego – Błogosławiona Karolino, świeć nam przykładem..., a poświęconych błogosławionej Karolinie Kózkównie – młodej dziewczynie, która swoim życiem i męczeńską śmiercią dała świadectwo głębokiej wiary, odwagi i czystości serca. Konkurs, którego owocem są prezentowane tutaj dzieła, miał na celu przybliżenie postaci bł. Karoliny współczesnym, szczególnie młodszemu pokoleniom. Uczestnicy poprzez słowo i obraz podjęli próbę osobistego zmierzenia się z historią Bohaterki, Jej postawą i duchowym przesłaniem.

Tegoroczna edycja Konkursu zorganizowana została pod hasłem „Pielgrzymi nadziei”, a jedno z głównych zagadnień stanowi „Wędrówka w głąb samego siebie”. W prezentowanych pracach uczestnicy – dzieci, młodzież oraz dorośli – podejmują twórczą próbę odczytania dziedzictwa Karoliny w kontekście współczesnych wyzwań i osobistych doświadczeń. Ich słowa, obrazy i myśli są świadectwem duchowej wędrówki, w której nadzieja staje się światłem na drodze, a wewnętrzne poszukiwanie – drogą ku głębszemu zrozumieniu siebie i Boga. Powstałe prace jawią się nie tylko jako wyraz talentu i wrażliwości, ale także głębokiej refleksji nad tym, co znaczy – być wiernym Bogu, swoim przekonaniom i godności człowieka – nawet w najtrudniejszych okolicznościach.

Dziękuję wszystkim, jakże liczny uczestnikom Konkursu za zaangażowanie, wrażliwość oraz chęć inspiracji wartościami, jakimi kierowała się błogosławiona Karolina, jednocześnie zachęcając do lektury i kontemplacji tych prac, które stają się wyrazem hołdu dla bł. Karoliny Kózkówny i jej niezatartego śladu w historii Kościoła i naszej Ojczyzny.

Małopolski Kurator Oświaty
Dr Gabriela Olszowska

SZKOŁY PODSTAWOWE
KLASY IV-VI

Przebudzenie

Patrzę w lustro –
a ono jak bezdenna studnia,
wydobywa twarz, której nie znam,
Smutne oczy,
zgorzkniałe rysy,
usta milczące od dawna.

Kim jestem?
Co się ze mną stało?
Czy to ja?
Czy to tylko cień kogoś, kim byłam?

Zamiast światła – cień.
Zamiast uśmiechu – smutek.
Zamiast serca – pustka.

Wtem w lustrze...
nie moja twarz,
ale Jej.

Delikatna,
czysta jak wiosenny świt.
Jej spojrzenie jak ciepła dłoń
dotyka mojego serca,
rozświetla jego mrok.

Karolino, błogosławiona,
zstąp do mojego życia,
przywróć mi tamtą mnie – dziewczynę,
która wierzyła w dobro,
która nie bała się kochać,
która była pokorna jak pole w deszczu.

Modłę się do Ciebie
szeptem,
cichutko,
żeby nie spłoszyć nadziei.

Chcę znów być jak Ty:
odważna w miłości,
niezłomna w prawdzie,
przejrzysta jak rosa na porannym listku.

Chcę Ją prosić by została,
by mi wskazać mogła drogę.
Karolina kiwa głową,
uśmiecha się.
Nagle znika jak cień w popielatej mgle.

W lustrze znowu ja...
Nie sama,
lecz z nadzieją
i siłą, której nigdy wcześniej nie znałam.

Drogowskaz

Iść ... ale w którą stronę?
Na rozstaju stoję dróg...

Którą wybrać?

Pierwsza – złota
Druga – szara
Trzecia...?

Która jest właściwą?
Siadam ... myślę.

Słyszę szelest ...
Nad trzecią drogą biały gołąb

Znak – drogowy – nadzieja

Duchu święty – prowadź.

Oskar Trójniak
SP im. M. Kozaczkowej w Zaliptu
II miejsce

Pielgrzymowanie przez życie

Z nadzieją wyruszam w drogę mojego życia.
Zabieram ze sobą plecak pełen dobrych myśli.
Spakowałem się starannie,
zabrałem chleb miłości
i butelkę wypełnioną po brzeg przyjaźnią.
Mój cel jest jasny
i ufam, że dotrę bezpiecznie
przez góry optymizmu
i doliny rozpacz.
Drogę wskazują mi przykazania.

Tomasz Rudnicki
SP im. T. Kościuszki w Paleśnicy
II miejsce

Pielgrzym

Czasem się życia bardzo boję,
Uczę się co rano otwierać oczy
I iść...
Chcę nie tylko czerpać, ale i dawać z siebie,
Zwalczać pokusy, które wykradają radość z życia
I iść
Szedł Jezus, szłaś Ty, szedł Ojciec Święty
-prawdziwi Pielgrzymi miłości.
Pozwól i mi Błogosławiona Karolino iść przez życie:
Bez upadków
Z nadzieją
Nie oglądając się za siebie

Pory roku życia

Wiosna... Ptaki śpiewają,
Wiosna, kwiaty zakwitają.
Wiosna, Karolina cudna dziewczyna,
Wiosna ... Swe młode wspaniałe życie zaczyna.

Lato ... Mijają dni, miesiące,
Lato ... Karolina naucza dzieci na łące.
Lato ... modli się pobożnie, ciężko pracuje,
Lato ... ona nigdy nie próżnuje.

Jesień ... wojna, wojsko napiera.
Jesień ... okrutny żołnierz w las ją zabiera.
Jesień ... w obronie czystości Karolina umiera.

Zima ... Karolina błogosławiona się staje.
Zima ... Ona nam wiele cudów daje,
Zima ... Na zawsze w naszej pamięci zostaje.

Pielgrzymi nadziei

Wędrując ścieżkami, gdzie cisza śpiewa,
Gdzie wiatr opowiada o polach i drzewach.
To pielgrzymi nadziei, z sercem jak płomień,
Niosą światło w mroku, wątpliwości łamią kamień.

Karolina dziewczę czyste jak lilija,
Wśród łąk i lasów naszą wiarę rozwija.
Twoje życie jak modlitwa, ciche i skromne,
Stało się światłem, leczy serca ułomne.

Ziemia pamięta Twoje kroki lekkie,
Twoje dłonie złożone w pokornej modlitwie.
Błogosławiona, Tyś drogowskazem,
Wskazujesz nam ścieżki, gdy świat wątpliwości karze.

Pielgrzymi nadziei siostrę widzą w Tobie,
W Twojej ofercie miłości – wzór w trudnej życia dolinie.
Karolino, prowadź nas przez życia doliny,
Byśmy wciąż wierzyli w sens każdej godziny.

Płomień odwagi

Wśród pól, gdzie wiatr rozwiewa kłosa,
Tam, gdzie ziemia pachnie modlitwą,
A ptaki wyśpiewują Zbawcy chwałę,
W ciszy poranka Karolina stąpała.

Pod dziką gruszą, co szumi nad głową,
Gorliwie głosiła słowo niewinnym.
Rodzeństwo słuchało, wpatrzone w siostrę,
A z nimi dzieci z wioski, te najmłodsze.

O Bogu mówiła z sercem gorącym,
Jak żyć w miłości, w świetle nadziei.
W jej głosie brzmiała kojąca otucha,
A każde słowo w duszy wybuchało.

Serce czyste jak woda źródłana,
Dusza nieskażona grzechem ani złem,
Oczy pełne niewyczerpanej miłości,
Dłonie zawsze chętne do pomocy.

Nie wiedziała, jaka odwaga w niej drzemie,
Nie pragnęła sławy, chwały ni wzniesienia.
Skromna, pokorna jak dziecko niewinne,
A jednak stała się płomieniem odwagi.

Wśród drzew, wśród cieni nadeszła próba...
Ofiara w blasku stanęła, nad nią jej oprawca.
Nie spodziewał się tej siły, jaka w niej tkwiła.
Szabla ciało przeszła, lecz dusza nie zadrżała.

Ofiarą brutalnego świata stała się.
Zbyt szybko zgasł blask jej żywota,
Lecz strażniczką czystości została,
Drogowskazem w ciemności ku wolności.

W leśnej gęstwinie, na miejscu zbrodni,
Pomnik z kamieni cicho rozbrzmiewa.
Tu Karolina swą krew przelała,
Lecz święta dusza wzleciała ku niebu.

**SZKOŁY PODSTAWOWE
KLASY VII – VIII**

Jakub Nalepa
ZS w Radłowie
I miejsce

Kropla nadziei

Przerwana cisza
Błogie milczenie
Susza emocji ściśniętych w dłoni
Z nadzieją na deszcz
I nagle

Stuk...

To kropla na szybie
Rozmazuję ją palcem
Przeciągam w dół
Znika

Stuk...

Łapię drugą
Zatrzymując w pół drogi
Jest idealna, kształtna
Ażurowo przejrzysta

Stuk...

Trzecia
Przykleja się do szkła
Odbijając nieśmiało
promień słońca

Stuk...

Jest i czwarta
Doskonała
Kryształowo czysta
Wpada mi do oka
Rozmazując wiosenny krajobraz

Mrużę powiekę wchłaniając ją w siebie
Słyszę oczyszczające tony
Muzyka wypełnia mnie od środka

Stuk...

Stuk...

Stuk...

Serce to czy deszcz?

W ciszy poranka
przy drodze wśród pól
idzie Karolina
nieśpiesznie – jakby znała drogę
której nikt nie rysował na mapie

w dłoniach niesie światło
nie ogień – lecz nadzieję
dla tych co błędzą
dla tych co pytają
dla tych co uciekają od siebie

jej ślady
to nie kroki w ziemi
to odbicia w sercach
otwartych choćby na chwilę

każde spojrzenie
każde westchnienie
każde „dlaczego”
staje się wędrówką
w głąb
aż po najciemniejsze zakamarki duszy

tam gdzie strach drży
a łzy ścielą ziemię
tam Karolina
kładzie rękę na ramieniu

i szeptem woła
– nie bój się
jesteś drogą
którą trzeba przejść

bo nadzieja
jest nie w tym by nie upaść
ale w tym by wstać
i iść dalej

Do Karoliny

Aniele
kroczący ścieżką światła i czystości
Twoje kroki dźwięczą wśród pól
a wiatr niesie szept modlitwy
byłaś jak promień w porannej rosie
jak liść kołyszący się w ciszy lasu
kiedy nadszedł czas ofiary
nie uciekłaś
stanęłaś przed ciemnością
z sercem pełnym miłości
krzyk zgubił się w lesie
jednak
Twojej wiary nie zdusiły
ani strach
ani cierpienie
stanęłaś przed oprawcą
jak drzewo
którego korzenie tkwią w Bogu
nieustraszona
nieugięta
stałaś się światłem
dziś idziemy za Tobą
patrzac
w Twoje ślady na ziemi
by nie zgubić drogi

Dotknąłem Twojej świętości
I pojaśniało mi serce
Poczułem, że ciemność
Nie istnieje
A prostota
To droga do Boga
Otworzyłem się
Na radość i szczęście
Na ptaki
Drzewa i słowa
Bo są odbiciem
Stwórcy

Droga

Wyruszam w drogę
bez ograniczeń i map
tylko z nadzieją,
co drży niepewnie w sercu.
Każdy krok jak modlitwa
szeptana w samotności.
Każdy oddech jak prośba o siłę,
odwagę, o dłoń.
Przez wątpliwości, przez lęk
Ty dodajesz mi siłę,
Ty jesteś światłem, powietrzem i wodą,
Nie muszę widzieć, wystarczy wierzyć.
Bo miłość Twoja mnie poprowadzi.
Idę w głąb siebie, idę do Ciebie.
Pielgrzym nadziei czekam na Twój znak.

Ślady świętości

Idę, chociaż ścieżka wąska,
Chociaż mgła opada na ramiona,
Choć świat woła głośniej
Niż mój szept sumienia.

Idę, chociaż serce drży,
Bo ciemność splata swe palce
I mówi mi: „Zostań”,
A ja wiem, że
Za zakrętem bólu
Czeka światło.

Idę jak Karolina
W cichości, w oddaniu
Nie pytam, co zyskam –
Chcę być
Iskrą
Ramieniem
Modlitwą.

Odwaga

Gdy chaos i krzyk zagłusza sumienie
i łatwo zatracić prawdziwe spojrzenie,
Stań pewnie jak Błogosławiona Karolina stała
Wierna miłości, w czystości, w odwadze wytrwała.

Nie musisz walczyć mieczem ze złem
A sercem, które nie lęka się
Być światłem w mroku, nadziei iskrą,
Wierności znakiem, dobroci błyskiem.

Choć życie podsuwa łatwiejsze drogi,
Pamiętaj – prawda podpowie Ci kroki.
Bądź sobą, nie lękaj się być innym
Jak Karolina – dobrym, niewinnym.

Niemi świadkowie

Stały tam, gdy Karolina biegła,
gdy każdy krok był walką o czystość,
gdy las stawał się granicą
między mrokiem a światłem,
między nadzieją a jej brakiem.

Korzenie splatały się pod nią,
jakby chciały ją zatrzymać,
uchronić przed ciosem,
przed nocą, która nie знаła litości.

Ale czy można zatrzymać ofiarę,
gdy serce wybrało już niebo?
czy liście mogły ją ukryć,
skoro sama stała się światłem nadziei?

Dęby pamiętają –
jej siłę większą niż lęk,
jej czystość, której nie pokonał gniew,
jej życie, którego nie zakończyła śmierć,
jej nadzieję, której nie zgasił mrok.

Dziś szepczą jej imię wśród wiatru,
szeleszczą echem tamtych kroków.

A czy my – pielgrzymi nadziei – mamy odwagę zrozumieć to,
czego one są świadkami?

Dopomóż!

Gdy szłaś z gniewnym żołnierzem w stronę lasu,
a Twoje serce drżało jak wylękniony ptak – ufałaś
Gdy patrzyłaś w oczy zrozpaczonego ojca, czując,
że to może być ostatnie spojrzenie – ufałaś
Gdy uciekałaś, a gałęzie smagały Cię po twarzy
i ostre korzenie raniły bose stopy – ufałaś
Gdy nagły cios rozciął Twą rękę aż do kości
i ostrze szabli przecięło ciało – ufałaś.
Gdy osunęłaś się na ziemię, a w piersi zabrakło już tchu – ufałaś
A ja?
Co dzień dźwigam coraz większy bagaż życiowych doświadczeń,
zwykłych spraw i wielkich problemów.
A ze świata wciąż płyną fale złych słów i spojrzeń.
I na zmianę pukają do moich okien nadzieja lub rozpacz,
jak dwie siostry przyrodnie, zapraszają me myśli do siebie.
Tak trudno mieć ciągle podniesioną głowę
Tak trudno uśmiech zakładać na usta
Tak trudno robić krok do przodu, gdy wszystko wewnątrz się kuli
Karolino, dopomóż!
Naucz, jak zawsze nosić w kieszeni ziarenka nadziei
i rozsiewać przed sobą
Gdy strach w serce zagląda
Gdy łzy oczy zalewają
Gdy ciemno w duszy się robi
Dopomóż!
Bym na ścieżkach swojego życia, nie była zagubionym wędrowcem,
lecz wytrwałym pielgrzymem nadziei.

Orędowniczka nadziei

Błogosławiona Karolino,
O perło wieczności!
Tyś blaskiem promienia
I wzorem czystości sumienia.

Czy słyszysz, jak szumią brzozy nad Dunajcem?
Czy widzisz, jak rosa na trawie się skrzy?
To ziemia, którą Twą światłością Bóg roziskrzył,
To ziemia, gdzie zło miało zetrzeć anielskie Twe łzy.

Karolino, świecisz jak gwiazda na nieba aksamicie
Jak zorza, co w złocie budzi się z mgły.
Twoje serce to harfa, co śpiewa o życiu,
Choć struny wśród cierni pękały jak sny.

Wiatr szepcze Twe imię
Wśród złotych kłosów, wśród leśnych drzew
Czyż śmierć jest końcem?
Niebo zapłakało,
A Słońce przystanęło w błękitnych drzwiach.
Ty zaś jak jaskółka wzbiłaś się ku chwale,
Głosząc, że miłość zwycięża strach.

Podróż przez lęki

Zakątki lasu ciemnego,
wody oceanu wzburzonego,
porywy wiatru ogromnego.
Co jest straszniejszego?

Zerknięcie do jaskini wnętrza najciemniejszego,
wejrzenie na dno jeziora najgłębszego,
przechesywanie kosmosu najdalszego.
Co jest bardziej niepokojącego?

Drzwi, których nie można otworzyć,
mury, których nie da się zburzyć,
nikczemności, których nie sposób zmierzyć.
Jak w tym świecie w dobro wierzyć?

Jednak, gdy zajrzeć w duszę człowieka,
zrozumieć, że podróż będzie daleka,
by przegonić strach, który w jego głębi czeka.

Od strachu uwolnienie, nadzieję daje,
że na świecie coś pozytywnego zostaje
i staraniom wszelakim sensu nadaje.
Czy to właśnie dlatego człowiek się nie poddaje

Wiara, że podróż choć trudna
sprawia, że człowiek nie czuje się
jak wyspa bezludna.

Ufność w Bogu

Wtedy nie wiedziałam...
Czy jeszcze wrócę?
Ale miałam nadzieję,
że powrócę
Tam, gdzie się wychowałam
Tam, gdzie nauczyłam się modlitwy
Tam, gdzie moja kochana rodzina
Tam, gdzie bliskie jest mi serce

Szliśmy przez ciemny las...
Ciągnęli nas siłą
A potem ojca odesłali
i zostałam sama.

Wtedy nie wiedziałam...
Czy jeszcze go zobaczę?
Ale miałam nadzieję,
że ujrzę...
Tego, który mnie wychował
Tego, który nauczył mnie modlitwy
Tego, który kocha moją rodzinę
Tego, którego serce jest mi bliskie

Odchodziliśmy coraz dalej i dalej...
Już zrozumiałam, po co...
Nie chciałam umierać...
To przecież moje życie

Wtedy nie wiedziałam...
Czy tak można?
I jeszcze miałam nadzieję,
że Pan Bóg mnie odda
Tym, którzy mnie wychowali
Tym, którzy uczyli pacierza
Tym, którzy kochali rodzinę
Tym, których serce jest mi bliskie.

Modliłam się po cichu
To dodawało mi odwagi,
by walczyć o honor
i umierać z godnością

wtedy już wiedziałam...
nie wrócę...
ale miałam nadzieję i wierzyłam,
że za to w niebie
czeka na mnie sam
Chrystus, który dał mi życie
Chrystus, którego uwielbiam w modlitwie
Chrystus, który kocha moją rodzinę
Chrystus, który jest mi tak bliski.

Modlitwa Brata

Jeszcze mi stópek Twoich, Siostrze, szkoda...
Przez ostre krzewy w biegu kaleczonych,
Jeszcze Twej rączki, co – choć taka młoda –
Bronić musiała siłą Twojej cnoty.

Jeszcze mi buzi Twojej, Siostrze, szkoda
I oczu bystrych i warg jak maliny
I czystej duszy, którą ktoś chciał skałać,
Zniszczyć Twą czystość, ubogiej dzieciny.

Zło świata wzięło Cię w haniebne sidła,
Lecz Ty swym sercem rozkułaś kajdany.
Ciało nasz Tatuś znalazł, lecz na skrzydłach
Dusza wleciała aż po niebios bramy.

Stanęłaś skromnie w domu swego Ojca,
Tego Wiecznego, i najświętszej Matki.
I jako dziecię, najczystsze do końca,
Modląc się, niosłaś im w oczach bławatki.

Myślę o Tobie, Siostrze, gdy w błękitach
Nieba wspominam radość Twoich oczu,
Myślę i tonąc we wspomnień zachwytach,
Krzyż stawiam Tobie na leśnym uboczu.

Stawiam kolejny i tych krzyży cienie
Cieniem się kładą dziś na ludzkość całą,
Ileż to jeszcze dziecięcych trumienek
I rozdarć duszy i pokalań ciała...

Bądź im nadzieją, a światu przestrogą
Patrz z góry na nas, na to ludzkie plemię
I niech błękitne oczy Twoje proszą Boga,
By chronił dzieci i ruszał sumienie!

SZKOŁY PONADPODSTAWOWE

W drodze

spotkałem ją
na rozstajach
dróg nieprzemierzonych
zbudzoną promieniem poranka
błądzącą w mlecznej mgle
pulsującą ciepłem życia
z naręczem dobroci
opieczonym młodym marzeniem
w jej oczach
witraże pajęczyn
lśniące od porannej rosy
we włosach wpięte
drzemią
słowa
zagłuszone
wszechobecną pychą

zapatrzona
przysiadła
na skraju wczorajszego dnia
zamyślona
podaje mi swą dłoń
cierpliwie
pomaga wyjść z gorzkich chwil
podnosi gdy upadam kolejny raz
pod ciężarem ludzkiej bezsilności
litościwie czeka
gdy zrozumie szarość uczynków

w codzienności dnia
poszerza ciasnotę mego serca
łata i klei rozklekotaną duszę
wytrwale słucha bezradności
spogląda dobrodusznie
nie ocenia
niezwyczajnie zawsze gdzieś jest
ona – nadzieja...

zwyczajnie niezwykajna

z pozoru zwyczajna, a jednak niezwykła
zwykła dziewczyna o niecodziennej duszy
potrafiła jak nikt zaglądać
w ludzką naturę
przez zamknięte okno nocy
zło zwyciężała
prostym dobrem
bezszelestnie obejmowała świat
wiarą i miłością
z ufnością niosła nadzieję
niestrudzenie dzień po dniu
przybliżającą do Boga
z najciemniejszej otchłani
gdzie nie ma słońca
wydobywała afirmację lepszego
pośród obłudy codzienności
jak pielgrzym wytrwały
oplatała swą dobroduszością
szarość i niedostatek
przenikała przez korytarze
cierpienia i bólu
by do końca nieść obietnicę
na lepszą przyszłość
gdzieś tam gdzie Bóg Ojciec
obiecał nam utracony Eden...

spierzchnięte usta

przesuszone skóra dłoni
zmarznęte kciuki i
spierzchnięte usta

gruby szalik
kurtki czy płaszcze

czasami i tak jest zimno

wiatr drażniący oczy
i przemrożone stopy
od śniegu w butach

mogłoby się wydawać
że próżno szukać nadziei

ale jakoś tak cieplej od Krzyża na sercu

nieznajomy

dzień jak co dzień
o takich się zapomina zazwyczaj
ale jadąc autobusem
uśmiechnął się do mnie
nieznajomy

to był dobry dzień

może ja też
byłam czyimś uśmiechniętym nieznajomym

przełamać ciszę

kiedy pada śnieg
robi się cicho
jakby ktoś
po prostu
wcisnął pauzę

jak wtopiona wzrokiem myśl
w okno
nad kubkiem gorącej herbaty

jak pauza
bez chwili
bez czasu i miejsca

robi się cicho

ale wystarczy
jeden krok
i trzeszczący śnieg pod nim
by usłyszeć jeszcze raz
bicie serca

bo czasem kiedy pada śnieg
i robi się cicho
potrzebujesz usłyszeć
że serce nadal wie co robi

Moja nadzieja

Nadzieja

zagląda w lustro niepewności
uspokojona melodią pieśni
młodziutka jak wiosenna trawa
wciąż jeszcze w powijkach
patrzy na serce wpół skruszone
żal sumienia oddalony
karmi chlebem miłości
oddycha chwilą wolności
pokonuje wszelkie trudy i znoje
ostatnia deska ratunku
wpisana w różne karty życia
niezapomniane oczekiwania chwile
wieczne znamię wryte w duszy
otula ciepłym płaszczem zaufania
wznosi się na skrzydłach wiary
mała iskra oświetlająca ciemności serca
znów jest zdolna do wielkiej miłości

Nadzieja

Nadzieję niesiemy

Nadzieję
niesiemy w świat...

Niech dotrze tam,
gdzie powinna być...

Niech zobaczy ją,
kto chce wiedzieć...

Niech usłyszy ją,
kto chce słyszeć...

Niech przyjmie ją,
kto chce przyjąć...

Niech uwierzy w nią,
kto chce wierzyć.....

A gdyby zabrakło jej,
w historii utkanej nicią dnia,
w cichym milczeniu
wszystko straci sens.

Nim zgaśnie nadzieja

Zagubieni w świecie
który nie istnieje
Gdzie gasnąca nadzieja
rozpala ból
biegnę zaślepiony przed siebie
Nie widzę najważniejszej z dróg
To wyścig bez mety

Gdzie jest koniec naszej pielgrzymki?

Zanim się pożegnamy
Spójrz!
Prawdziwa pustka
jest lepsza niż sztuczna pełnia

Boże, spraw bym odszedł wcześniej
Niż zgaśnie nadzieja...

Nic

Pustka ... zupełna cisza
Mimo krzyku świata
Mimo zgiełku otoczenia
Zupełnie nic, nic nie mam do powiedzenia
Ani jednego przemyślenia

Gdyby świat dziś się skończył?
Czy żałowałbym? – Nie wiem
W tym momencie, nic nie wiem
I nic nie jest ważne

Minie kolejny dzień
Obudzę się, jak zawsze
Może jutro będzie ważne
Może wreszcie coś zobaczę, poczuję

Może coś wypełni tę wielką pustkę
Zajmie to miejsce
Aby to ciało... znów miało duszę

Pielgrzymi nadziei

W ciszy poranka, w blasku jutrzeńki,
idą pielgrzymi – synowie ziemi.
W sercach płomienie, w dłoniach gałązki,
nadzieja w nich rośnie jak chleb na pustyni.

Ślady ich stóp na piasku drogi,
znaczą pragnienie światła i prawdy,
szukają źródła wody żywej,
by ugasić pragnienie duszy spragnionej.

Karolino, przewodniczko,
co sercem czystym, wśród cierni szłaś,
w Tobie nadzieja, w Tobie ufność,
gdy ciemność światło chce zgasić w nas.

Nie złamał Cię lęk ni krzyk zwątpienia,
nie zatarł śladów śmierci cień,
Twoja niewinność jak perła w rosie
błyszczczy po latach – wciąż niesie dzień.

Idziemy za Tobą, choć drogi kręte,
choć czasem burza i głos rozpaczny.
Ty uczysz ufać, miłością żyć,
zło dobrem kruszyć, sercem przebaczać.

Święci pielgrzymi, cisi i wielcy,
wędrowcy duszy po świata prochu,
ścieżką nadziei ku niebu idą,
gdzie światło bije w Ojca uroku.

Więc idziemy dalej w słońcu i deszczu,
niesieni wiatrem Bożych obietnic,
aż dzień nastanie, gdy w bramie świtu
spotkamy Ciebie w krainie wiecznej.

Bianka Sofia Biliczak
ZS w Radłowie
SJ LO im. A. Einsteina w Opolu
wyróżnienie

Usiądź

Usiądź sobie
obok mnie
cichutko
powoli
sobie siedź
przez chwilkę malutką
zanim urośnie
od rana do wieczora
nie musisz opowiadać
herbaty się napij
aż zrobi się ciepłej
na dworze
na sercu

Pielgrzymi siebie

Przemierzamy nas
Przemierzamy czas
Spragnieni wiary
Spragnieni kary

Przemierzamy nas
Przemierzamy czas
Pełni wiary
Pełni kary

Przemierzamy ...

DOROŠLI

Teresa Tracz
Tarnów
I miejsce

Pielgrzymka nadziei

Spakowałam marzenia
posprzątałam serce
bagaż win
zrzuciłam na ramiona krzyża
przeżegnałam to, co minęło...
Pod powieką uwięziłam smutek i żal.
Otworzyłam oczy
na to, co przede mną
i ruszyłam ścieżką, której nie znam
na spotkanie
z Drogą...

Niezbędna kolej rzeczy

Wiara wstaje pierwsza –
spojrzeniem na Krzyż
otwiera ramiona Nadziei
i przytula Miłość do serca...
Myślę: wszystko będzie dobrze
bo znów są razem.
Jeśli którejś zabraknie
sens pryśnie.

Narodziny Wnuka

Wzięłam w ramiona nowe Życie –
Dziecko Miłości...
Zachwył
wzruszenie i czułość
przytuliłam do serca
jak swoje...
Wiarą dotknęłam czasu
rodzenia – Zmartwychwstania!
I wezbrały myśli
jak pąki na drzewach
nabrzmiące
mocą istnienia
porą stwarzania
energiją prapoczątku wszechrzeczy...
Nadzieja otworzyła mi oczy
blaskiem miłości
wdzięczności
radości i chwały...
I stał się dzień pierwszy
jasny
nieśmiertelny...

Moja Nadzieja

Zakotwiczona w wierze Abrahama
mocuję się z sobą i życiem –
choć omijam pułapki niewiary
wpadam czasem w sidła nicości.
Potem strząsam z serca muł otchłani
i zakładam skrzydła ufności
bo moja Nadzieja ma Imię
a Miłość – święte Oblicze.

Śpiące sumienia

Nie tresujesz nas kijem lub marchewką,
natychmiast nie karzesz ani nagradzasz.
Nie grozisz wizją strasznych plag egipskich,
w słupy soli nie zmieniasz przy ołtarzach.
I wtedy kiedy, jak kłamliwi starcy...
...to nie uśmiercasz za fałszywe słowo.
Daniel Zuzanny już dziś nie obroni.
My odchodzimy z jego ściętą głową.

By wciąż budować wymyślne fasady,
na lichych ścianach „patiomkinowskich wsi”
i mnożyć byty, wkładać nowe szaty
i twierdzić, że czarne – jest białe od dziś.
Bo przebrzmiał Mojżesz, ze Słowem wyrytym
w kamiennych płytach – zapomniane prawa.
Sól smak swój tracąc jeszcze tym się szczyści
...i wymazane z Mateusza „biada”.
Tonimy w mglistych formach gubiąc treści,
coraz nas więcej w słowach, a mniej w czynie,
płyniemy – ginąc w brudnym nurcie rzeki,
nie czując nawet gdy smak źródła ginie.
Uderz w nas Boże ciszą jak w Eliasza,
obudź w nas śpiące w ukryciu sumienie
jak pod Damaszkiem, zdejmij łuski z powiek.
Naucz żyć wiarą, w nadziei zbawienia.

(...)

gdzieś się w nas skrywa,
jeszcze wciąż się tli
cieniem wspomnienia
wiosny tchnieniem ciepłym

przebłyskiem światła
w szarość zwykłych dni
korowód zdarzeń dzisiejszych
zamierzchłych

okruch nadziei że będzie bo jest
i mgła opadnie
świt przyjdzie po nocy
słowa znów znaczyć będą
a nie brzmieć
jak dzwon pęknięty bez serca
i mocy

zrosną się w jedno
i korzeń i drzewo
i wstaną z gruzów
ściany domów naszych
na Skale wspartych
z dachami pod niebo
i z światłem w oknach
nie skrytym przed światem

nie po to przecież
lampy w nas się palą
by skrzętnie taić je
przed ludzkim okiem
lecz by błyszczały miłością i wiarą
gdyśmy w nadziei
na pielgrzymim szlaku.

Ile jest jeszcze w nas
z echa tego Słowa
gdy naznaczone mocą
„stań się”
wyznaczyło porządek rzeczy
stawiając granice dla dnia
i dla mroku

ile jest jeszcze w nas
z tego Światła
w którym każdą z rzeczy
umieliśmy nazwać po imieniu
bez wątpliwości
i wahania

a ile obaw
gdy znając już dobro i zło
próbujemy zakreślać granice
na rozdrożu pytań

bo nie ma już w nas raj
ścieżek prostych łatwych
i zawsze właściwych
tylko ciąg zdziwień
niepewnych kroków i omyłek

i nieśmiertelna nadzieja

pytając o nadzieję

pytam wiekowej lipy przy gościńcu
czy pamięta
tę dziewczynę, która siadywała pod nią
w wonne letnie wieczory
i szeptem gawędziła z Bogiem
wysłuchana w miodną litanię
pracowitych pszczół

pytam porannej rosy wśród rozkołysanych traw
czy pamięta
tę dziewczynę w miedzianych warkoczach
która z jutrznią na rozmodlonych ustach
chwaliła Maryję
otwierając nowy dzionek

pytam polnej ścieżki wijącej się pośród ugorów
czy pamięta
tę dziewczynę bosonogą, która wtedy wracała
do bielonej chaty zamyślona
zasłuchana w psalm szarego skowronka
żegnającego trudy pracowitego dnia

pytam Najwyższego wznosząc wzrok ku niebu
czy pamięta
tę dziewczynę, która jak wytrwały wędrowiec
tu na ziemi niosła naręcze dobroci
zamknięte w drobnych drewnianych paciorkach
zawsze zaciskała je w dłoni

bo wiedziała, że to najdokładniejszy drogowskaz
ku szczęśliwej wieczności

i odpowiedział mi Pan
pamiętam...
tę dziewczynę, ona wciąż niesie ufność
całemu światu

nadzieja nasza

i powołał Cię Pan
Karolino
w zaświaty tajemne
tam gdzie tylko szept
mąci ciszę
odeszłaś boso
bez pożegnania
kiedy ranek nieśmiało pukał
do drzwi dnia
i zgasła
Twoja dziewczęca dusza
pod płożącymi się
ramionami żywicznej sosny
w niemej prośbie
dotknęłaś bladą dłonią
nieba...
wzruszony Ojciec rozsypał
dla Ciebie anielskie pióra
lekkie
bieluchne, niewinne, litościwe...

Twe spłoszone serce
już nie pobiegnie
wąską drożyną
otuloną wierzbami
nie pogubisz modlitewnej
pogawędki z Bogiem
wśród miękkiego wrzosowiska
ale Twa wiara została z nami
jak mgła opłotła pola

domostwa
rozstaje dróg...
jak dobry siewca
dla przyszłych pokoleń
obsiałaś Bożym Słowem
odziedziczone odłogi

Beata Waśniowska
Dąbrówka
II miejsce

Wolność

Na świecie pierwsza była
zazdrość
o miłość

i tak się rozpleniła
że bez niej umieramy

A Dobry Bóg
dał wolność
i nie wystawił rachunku

Ludzie
jak to ludzie
brali bo za darmo
ile się da
by innym zabrakło

A Dobry Bóg
z ojcowską miłością i wiarą
nie stracił nadziei
na ich powrót

Zawrócenie

Pytasz mnie
Chcesz pójść za mną?
Słyszysz
NIE TAK

Prosisz mnie
Weź krzyż swój.
Szepczę TAK NIE

Panie nie porzucaj nadziei
chodź ze mną
weź mnie za rękę
prowadź
bo wiem
co powinnam powiedzieć
co mogę odpowiedzieć
gdzie mnie to wszystko zaprowadzi
A mimo to...

Nadzieja

W beznadziei nadziei
na dobre i złe
płynę na kraj
kotwicy uczeptionej nieba

zanurzona w zieleni spokoju
zrywam się jak żuraw
by błękit przeciąć modlitwą
bo w Tobie pokładam ufność.

Wystarczy mi promyk
by dotrzeć do Ciebie
i tylko tyle
by nie umrzeć z rozpacz.

Bo czym byłoby życie
bez tej iskry
rozpalającej ciemności
niewolniczej wędrówki.

Aleksandra Augustyn
Dobra
III miejsce

Drogi świętych

Drogi świętych
Nie zawsze łatwe
Często pełne kamieni
Pod którymi przycupnęły grzechy
Upstrzone dziurami
Upadków
Otoczone balustradą
Zwycięstw

Wszystkie jednak
Zjednoczone
Drogowskazem Nadziei
Która jak pszeniczny chleb
Jak kłosa zboża
Jak niezapominajki
Pachnie Niebem

Duch nadziei

Pośród mroku codziennych zmartwień
gdy zdaje się
że gaśnie iskierka Miłości
w trwodze i zniechęceniu
wystarczy na moment
spojrzeć w okno Nieba
by poczuć się pielgrzymem

To było jedynie chwilowe
zamrożenie ufności –
chmury tak pięknie
układają się w drogę Prawdy
drobny deszcz przypomina
okruchy Miłosierdzia

Wystarczy dostrzec
Ducha Nadziei
który zsyła kaskady Piękna

Pielgrzymka

To była droga krzyżowa,
gdy z pełnym ufności sercem
uciekałaś, Karolino...

To była ostatnia pielgrzymka,
gdy nagle zapragnąłaś zawalczyć
w imię Prawdy, Karolino...

To była pierwsza prawdziwa Miłość,
gdy z wiarą i uśmiechem
wtuliłaś się w niezwykłość Boga, Karolino...

To była jedyna możliwa ścieżka,
gdy wskazałaś nam drogę Nadziei
na końcu której jest Zmartwychwstanie, Karolino...

Niesiemy nadzieję

Każdym słowem
Każdym maźnięciem pędzla
Każdym naszkicowanym pięknem
Niesiemy nadzieję
Że będziesz z nami
Karolino
Że warto znajdować
Sens w pisaniu wierszy
W malowaniu Twojego bohaterstwa

Dziękujemy
Za zjednoczenie nas
Pod wielkim Namiotem Spotkania
Za wspólne bicie serc
Wypełnionych miłością do Ciebie

Dziękujemy
Za nieustające budzenie nadziei
Współodczuwania
Pod wielkim dachem Nieba

Cisza

Dlaczego boisz się ciszy?
Przecież tylko w spokoju
Przy zapalonej świecy
W półmroku
Możesz rozpocząć pielgrzymkę
W głąb siebie

Mały rachunek sumienia
Z czułości
I pełnych dobroci gestów

Analiza przypadków
Które okazały się
Przemyślanymi wskazówkami

Delikatna zabawa
Emocjami
Wzbudzającymi tyle rozbieżności

Segregowanie uczuć
I osvajanie ich
Do doskonałej harmonii z innymi

Wszystkie myśli
Które nawet mimowolnie
Prowadzą do Boga

A wreszcie –
Tuż przed zdmuchnięciem płomienia
Ostateczna myśl –

Dziękuję, że Jesteś
Tak po prostu
Bez patosu
Bez karcącego spojrzenia

Dziękuję
Że Jesteś
Miłością Najczystsza

Nadzieja zawieść nie może

I

Sadownik zbiera dojrzałe jabłka, owoce swych dni.
Pośród przygarbionych od urodzaju jabłoni rośnie gęsta trawa
srebrzysta rosą, jak jego głowa siwizną.
Sadownik spogląda na ziemię,
zauważa na niej dla innych niewidoczne odciski swoich stóp,
najpierw małych, potem coraz większych.

Ślady zostawiane codziennie od piania kogutów
do koncertów świerszczy, od opadania bieli płatków
do próśnienia śniegu. A w mozaice liści i owoców,
w rozłożystych od obfitości gałęziach sadownik ciągle widzi
obraz wątłych drzewek, które kiedyś tu sam zasadził.

Sadownik podnosi zarumienione jabłko, przypomina mu ono
uśmiech matki, gdy podawała mu owoc,
którego nie mógł dosięgnąć w ogrodzie.
Wkłada jabłko do kosza, w zamyśleniu podnosi jedno za drugim.
Przed oczami błyskają pierwsze zbiory i te kolejne,
święta przystrojone w barwne wstążki
i dni zamglone szarością, wesela i pogrzeby
tworzą warstwę za warstwą...

Sad pachnie świeżością jabłek i liści, lekkością wiatru.
Szum gałęzi układa się w ciche dźwięki dawnej pieśni o nadziei.
Stary sadownik zbiera jabłka swej dojrzałości,
słucha szelestu drzew i wciąż nuci nieśmiertelną
muzykę przyszłości,
choć już prawie pełny kosz jego doświadczeń,
ma nadzieję na życie wieczne.

II

niebo przykryte koronką szarych chmur
– a ja szukam zagubionej złotej nici promienia

drzewa stopniowo łysieją
– podnoszę liście jak barwne papierki do wycinanki

płatki jesiennych kwiatów opadają na chłodną ziemię
– w wyobraźni dotykam już letnich malw i groszków

przygarbiona chata liczy zmarszczki słoików
– zachwycam się jasną ciszą jej ścian

podmuch zimy szronem kłuje płoty
– ja tymczasem wiejską drogą idę pod wiatr

pierwszy śnieg otula zimną kołdrą pola
– wśród bieli szukam jeszcze zielonego źdźbła

wiosna mi kwitnie uśmiechem
w słowach wypuszcza świeże pędy

a w oczach przechodniów ciągle zmierzcha
– staram się im pokazać pierwsze oznaki świtu

bo nadzieja jest jak jasny płomień świecy
przy którym można się ogrzać
gdy radośnie odbija się w oczach

warto z nią iść przez życie
i dzielić się z innymi

III

wzburzone fale jednym Słowem uciszysz
ciężkie od ciemności chmury rozproszysz promieniem światła
na zeschniętą ziemię ześlesz krople deszczu niczym mannę z nieba

na martwym piasku pustyni zasiejesz kwiaty gotowe wydać owoce
zagmatwane ścieżki pod górę wyprostujesz
zamarznięty krajobraz przemienisz w wiosenny uśmiech

chleb rozmnożysz jak dawniej
i miłość i pokój i radość
pustkę naszego czasu wypełnisz bezgranicznie

rozpacz przemienisz w radość
chorobę w zdrowie
winę w jej odpuszczenie

pojednasz ze sobą rozplecione spojrzenia bliskich
podniesiesz to co upadło
odnajdziesz zgubione owce i poprowadzisz najlepiej

bo Jesteś naszą Jedyną Nadzieją Boże

...

I przysypali Cię ziemi bryłami
I kilka łopat uбиło wzgórek
I zostawili Cię tam samiuteńką
W zimnie i ciemności mogiły
Nie wrócisz do mnie
Nie rozgrzejesz serca
Nie przytulisz uśmiechem
Nie pocieszysz dotykiem
Choć
Zostaniesz na zawsze
w słonej kropli, co spływa z policzka
We wspomnieniu chwili nieprzyzwoicie radosnej
W bolesnej szramie na sercu
W skowycie ciszy
W modlitwie, którą mnie nauczyłaś
W bezdomnych, których nakarmiłaś
W różańcu z paciorkami nadziei
jeszcze nie wszystko stracone
śmierć to jeszcze nie koniec
Mamo!

Trzy cnoty

Życie jest pielgrzymką do nieba
Miłość otwiera serca
Wiara krzyżuje codzienność
Kluczem do zmartwychwstania Nadzieja

Karla

Gdybyś wiedziała co Cię czeka
W ciemnym lesie pod brzozą
Samotną
Czy żyłabyś inaczej
Wybrałabyś rozsądniej
W matematyce Bożej miłości
Brak kalkulacji
to
Boża logika miłosierdzia
uwierzyć wbrew nadziei
zaufać na przekór rozumowi
trwać w czułych ramionach Stwórcy
na ziemi

Nadzieja

Serce mi pękło
Zawalił się świat
Bliźni podeptał ideały
Tylko ona się tli na gruzach życia
Nadzieja, co zawieść nie może
Kochaj wroga jak siebie
Kochaj i rób co chcesz
Kochaj i żyj
Wbrew nadziei, że...
Dla nadziei, co...
Z nadzieją, na...

Agata Nawojowska
Gołkowice Dolne
wyróżnienie

Rozkwit nadziei

W podmuchu wiatru
W szeleście liści
W promieniach słońca
W skrzącym się zimowym puchu
W soczystej zieleni trawy
W oczach margaretek
W brzęczeniu pszczoły
W świergocie ptaków
W szumiących łąkach zbóż
Codziennie – rozkwita moja

N

A

D

Z

I

E

J

A

Wstaje, przeciąga się leniwie,
by już za chwilę z zapalem przygotowywać moje skrzydła do lotu,
co zwie się ŻYCIE.
Moja NADZIEJA nie milknie, nie pozwala dochodzić do głosu
zwątpieniom.
Trzyma mnie za rękę, dodaje odwagi, gdy czasem chcę skapitulować –
utonąć w morzu trosk.
Zawsze wtedy szepcze:
JESTEŚ WAŻNA, SILNA, MĄDRA! JESTEŚ DZIEŁEM BOGA.

Barbara Wójcik
Dąbrówka Gorzycka
wyróżnienie

Rozmowa z nadzieją

Nieprawda, że jesteś przyjaciółką naiwnych
przecież znasz swoje miejsce w szeregu
i nikogo nie odtrącasz
ciągle się podnosisz gdy próbują
nieudolnie zdmuchnąć twój płomień
powiadają, że jesteś wiecznie młoda
choć nieważne ile masz lat
ważne, że jesteś na wyciągnięcie ręki
a nawet bliżej
na wyciągnięcie serca...
pozwól mi rozmawiać ze sobą
codziennie...

Agnieszka Sienkiewicz
Jarosławice
wyróżnienie

pielgrzymka życia

Każdego dnia wysyłasz mi zaproszenie do pielgrzymowania
Podajesz adres, mapę trasy w żywotach świętych i błogosławionych
zapisaną

A jednak często błędzę wśród dróg, które projektuje mój egoizm

Kolana zgięte w intymnej rozmowie z Tobą,

Tajemnice ukryte w paciorkach różańca,

Ofiara baranka na każdej Mszy Świętej,

Sakramenty Święte potrzebne jak chleb

Spoglądam na Twoje drogowskazy i wiem, że nie zabłądzę w drodze

Otrząsam sandały z ciemnego prochu grzechów

Co wiodą mnie do Morza już Martwego

Nadzieja w niewinnej bieli opłatka milcząca

Czeka byś jej serce otworzył na życie Jego

Policzki posiniałe od uderzeń złości

Pięści twarde i zwinięte jak ślimaka muszla

Oczu blask skradziony przez kłamstwo

BEZNADZIEJA ...!

Runąłem na wznak jak drewniana kłoda

Bez tchu, bez życia, bez miłowania

Sklepienie mojej filozofii życia upadając

zetknęło się z prochem istnienia

BEZNADZIEJA – pustka głucha obezwładniająca

I szept konfesjonału, co miłosierdziem opatruje rany

Potop huczący wody święconej, co życie rodzi na ugorze

Świat nowy, święty co tańczy wielością kolorów

NADZIEJA!!!

Posklejane okruchy starego życia w nową postać się zmieniają

Dusza powietrze w płuca nabiera i rosną skrzydła przyjaźni z Tobą
„Tak tęskniłem, jesteś, czekałem, zostań – moje dziecko...”

Deszcz przebaczenia całuje twardą, wyjąłowioną grzechem ziemię
serca.

PRACE PLASTYCZNE



Emilia Sowa, PSP SPSK w Łoponiu
I miejsce, klasy 0 – III



Maja Witek, PSP SPSK w Łoponiu
I miejsce, klasy 0 – III



Adrianna Widyńska, PN Diecezji Łowickiej w Sochaczewie
II miejsce, klasy 0 – III



Marcin Krawczyk, SP w Smęgorzowie
II miejsce, klasy 0 – III



Oliwier Malczewski, PSP SPSK w Łoponiu
III miejsce, klasy 0 – III



Tomasz Matkowski, PSP SPSK w Łoponiu
III miejsce, klasy 0 – III



Otylia Marszałek, SP nr 2 w Dąbrowie Tarnowskiej
I miejsce, klasy IV – VI



Karol Matura, ZSP w Łysej Górze
II miejsce, klasy IV – VI



**Laura Wójs-Barys, NZSP Stowarzyszenia „Siódemka” w Tarnowie
II miejsce, klasy IV – VI**



**Laura Bartula, SP nr 3 w Dąbrowie Tarnowskiej
III miejsce, klasy IV – VI**



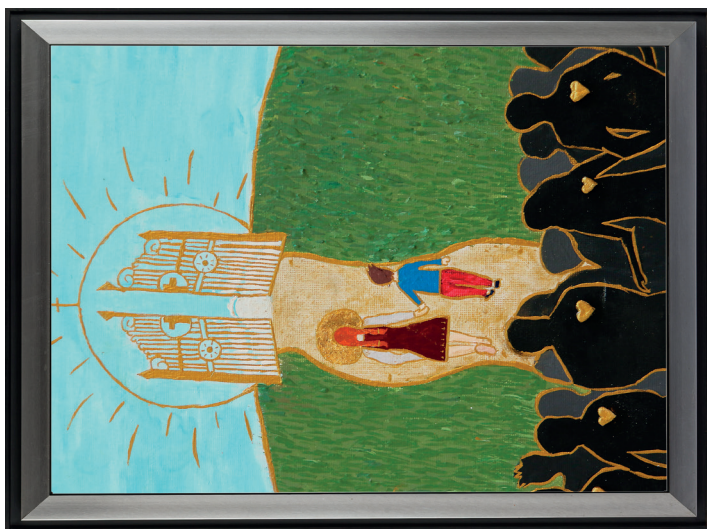
Lena Wróblewska, NSP w Biskupicach Radłowskich
III miejsce, klasy IV – VI



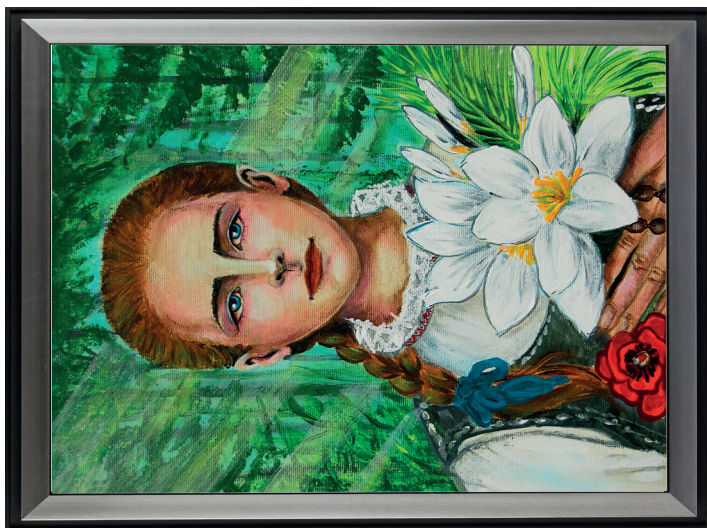
Maryla Polańska, PSP w Brzeźnicy
III miejsce, klasy IV – VI



Adrianna Wrona, SP nr 2 w Limanowej
I miejsce, klasy VII-VIII



Anna Cabała, ZSP w Brzesku
I miejsce, klasy VII – VIII



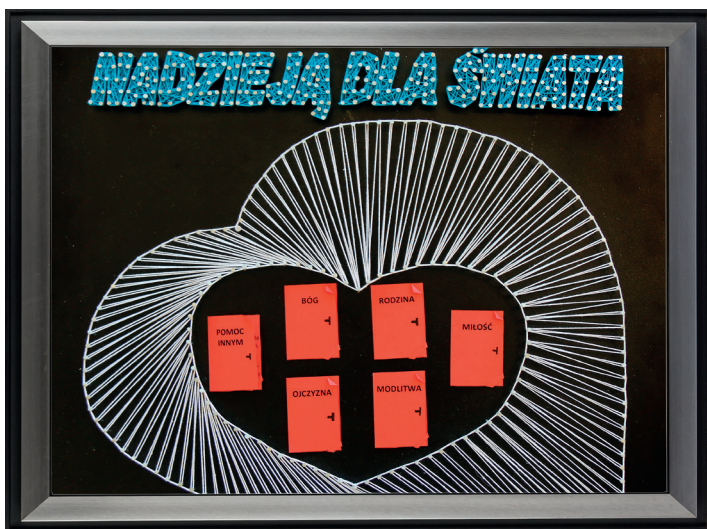
Karolina Siwicka, SP w Pilczy Żelichowskiej
II miejsce, klasy VII – VIII



Krzysztof Haberko, SP nr 159 Sióstr Urszulanek w Krakowie
II miejsce, klasy VII – VIII



Hollie Stephens, SP w Rącznej
III miejsce, klasy VII – VIII



Katarzyna Czapiga, SP w Pogórskiej Woli
III miejsce, klasy VII – VIII



Wiktor Kozdroń, ZS nr 3 w Sanoku
I miejsce, szkoły ponadpodstawowe



Aleksandra Kagan, II LO w Mielcu
II miejsce, szkoły ponadpodstawowe



Maria Emilewicz, LO „Liceum w Chmurze” w Katowicach
II miejsce, szkoły ponadpodstawowe



Marek Duda, Bursa Międzyszkolna w Tarnowie
III miejsce, szkoły ponadpodstawowe



Paulina Jurczak, IV LO w Tarnowie
III miejsce, szkoły ponadpodstawowe



Barbara Wójcik, Dąbrówka Gorzycka
I miejsce, dorośli



Miriana Milojević-Cichoń, Kraków
II miejsce, dorośli



Alina Tracz, Siedlec
III miejsce, dorośli



Sylwia Smalarz, Siedlec
III miejsce, dorośli

Honorowy Patronat



Biskup Tarnowski
Andrzej Jeż



Marszałek Województwa
Małopolskiego
Łukasz Smółka



Podkarpacki Kurator Oświaty
Doroła Nowak-Maluchnik



Małopolski Kurator Oświaty
dr Gabriela Olszowska



Wydział Duszpasterstwa
Małżeństw i Rodzin
Kurii Diecezjalnej w Tarnowie
ks. dr Piotr Cebula



Wydział Duszpasterstwa
Młodzieży
Diecezji Tarnowskiej



Starosta Powiatu Tarnowskiego
Jacek Hudyma



Burmistrz Radłowa
Mateusz Borowiec